Rok VIII. Nr. 258. Sosnowiec, poniedziałek 18 września 1933 roku Cena numeru 10 groszy

Ceny ogłoszeń za wiersz milimetrowy przed 1 złoty w tekście 50 gr., za tekstem 40 gr. Ogłoszenia tabelaryczne 50 proc., a świąteczne 25 proc. drożej. Drobne ogłoszenia po 10 groszy Dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Najmniej 1 zł. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ...

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77: ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

NIEMIECKIE ZBROJENIA POD OSŁONĄ ANGLJI.

Znamienne głosy prasy angielskiej.

LONDYN, 17. 9. „Times" omawia w artykule, wyraźnie inspirowanym przez Forreign Office, stanowisko rządu brytyjskiego w rozpoczynających się dziś w Paryżu naradach w sprawie rozbrojenia.

Stwierdzając konieczność zawarcia jeszcze w tym roku choćby ograniczonej konwencji rozbrojeniowej, dziennik zaznacza, że główne trudności przedstawia nierówność praw dwu z pośród tych głównych mocarstw kontynentu europejskiego. Ten zwrot „Timesa" jest charakterystyczny, jako wyraz tendencyj brytyjskich odseparowania się od Europy i zajęcia stanowiska niejako ponadeuropejskiego.

Dziennik pisze dalej: Traktat wersalski postawił Niemców w pozycji niższości w stosunku do Francji, co nie było pomyślane na stałe. Znajduje to swój najjaskrawszy i dla umysłów niemieckich najboleśniejszy wyraz w nierówności sił zbrojnych obu narodów.

Należy liczyć się z faktem, że Niemcy będą się ponownie zbroiły.

W rzeczywistości Niemcy już się zbroją jak tylko mogą. Postępując w ten sposób Niemcy niewątpliwie naruszają klauzulę rozbrojeniową traktatu wersalskiego.

Okazuje się, że pierwszą kwestją, jaką rząd francuski pragnie obecnie dyskutować w Paryżu, stanowi przygotowana przez Francję lista popełnionych przez Niemców naruszeń.

W danej chwili można jedynie oświadczyć, że aczkolwiek te naruszenia są pożałowania godne, to jednak opinja publiczna i W. Brytanji przywiązuje mniejszą wagę do technicznych (?) wykroczeń przeciwko zarządzeniom, które tylko miały być przejściowe, niż przywiązałaby do naruszenia konwencji, do której Niemcy przystąpią dobrowolnie.

Wielka Brytanja przeto nie jest zbyt skłonna do przedsięwzięcia jakiejkolwiek akcji w tym stanie.

Powyższy artykuł „Timesa" zdaje się potwierdzać, że rząd brytyjski odmówił żądaniom rządu francuskiego wspólnego zbadania tajnych akt sztabu francuskiego, określających rozmiary i szczegóły niedozwolonych zbrojeń niemieckich.

SADZĄ ORZECHY — WZEJDĄ... KARABINY.

BERLIN, 17.9. Dzienniki niemieckie zamieszczają apel do czytelników, aby każdy kto może, sadził sam, lub zachęcał innych do sadzenia drzewek orzechowych, ponieważ drzewko orzechowe jest surowcem niezbędnym do fabrykacji broni. Z drzewa tego robi się kolby i łoża do karabinów. Appel kończy się oświadczeniem, że brak drzewa orzechowego może stać się pewnego dnia (?) katastrofą dla Niemiec.

Zjazd agentów niemieckich pod nazwą „Kongresu mniejszości"

GENEWA, 17. 9. Dziś rozpoczęły się obrady 9-go zkolei zjazdu agentów niemieckich zwanym „Kongresem mniejszości narodowych" w Bernie szwajcarskiem.

Z Polski biorą udział w kongresie przedstawiciele „Undo" poseł Peleński i Miłena Rudnicka.

Kongresy te organizowane są przez osławionego, kilkakrotnie już zdemaskowanego agenta niemieckiego dr. Amende i finansowane przez rząd niemiecki. Służą one głównie do podburzania ludności mniejszościowej przeciw państwom.

Prace tych „mniejszościowych" kongresów kierowane są z Berlina.

Warto podkreślić, że ci płatni „obrońcy mniejszości" pochwalają (!!) politykę mniejszościową hitlerowców.

Mniejszość polska z Niemiec i innych krajów od kilku lat w tej imprezie, nie mającej nic z ochroną mniejszości wspólnego, udziału nie bierze.

Adwokat Szurlej wystąpi w procesie o zamordowanie ś.p. Hołówki

WARSZAWA, 17. 9. W procesie o zabójstwo ś. p. Tadeusza Hołówki mającym się rozpocząć we wtorek wpłynęło powództwo cywilne. Powództwo to w wysokości symbolicznej złotówki za straty moralne wnosić będzie w imieniu p. Hołówkowej znany warszawski adwokat Stanisław Szurlej. Wiadomość o udziale adw. Szurleja w procesie o zabójstwo ś. p. Hołówki wywołała w Warszawie wielką sensację.

—oOo—

„Szczęśliwa" katastrofa samolotu pasażerskiego.

BERLIN, 17. 9. W sobotę przed południem o godzinie 10.10 zderzył się nad lotniskiem Lipsk - Mockau samolot komunikacyjny z samolotem szkolnym, na nieznacznej wysokości.

Obie maszyny zleciały, przyczem piloci obu samolotów odnieśli lekkie rany.

Pasażerowie wyszli z wypadku bez szwanku

Obłąkana rzuciła dziecko do rozpalonego pieca piekarskiego

Onegdaj we Włoszczowie zdarzył się na przedmieściu Górajek wypadek niesamowitego zabójstwa. Oto 16-letnia umysłowo chora dziewczyna Mieczysława Kocwinówna, korzystając z nieobecności matki, która wyszła do obory, porwała z podwórza 15-miesięcznego syna swego woja Józefa Chupy i wniósłszy dziecko do izby wrzuciła je do piekarskiego pieca, w którym płonął ogień

Po dokonaniu tego potwornego czynu, obłąkana zamknęła drzwiczki pieca, a sama siadła na ławie w kącie izby.

Matka obłąkanej, wróciwszy z obory, widząc przymknięte drzwiczki pieca, otworzyła je i z przerażeniem zobaczyła zwęglone zwłoki dziecka.

Obłąkana zabójczyni jest ofiarą wypadku. Oto przed dwoma laty pośliznęła się na lodzie i uderzyła się fatalnie w skroń. Mimo leczenia szpitalnego nie odzyskała utraconych w wypadku władz umysłowych. Rodzina czyniła starania umieszczenia chorej w zakładzie obłąkanych, jednak bezskutecznie. Może ostatni, krew w żyłach ścinający czyn obłąkanej, zniewoli odpowiednie czynniki do zamknięcia jej w Kobierzynie.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w całej okolicy i jest przedmiotem rozlicznych komentarzy.

Zamówienia elektryfikacyjne z pożyczki angielskiej

Kto je otrzyma?

WARSZAWA, 17.9. W ministerjum skarbu opracowywany jest obecnie tekst dekretu Prezydenta R. P., upoważniający do obciążenia majątku kolejowego sumą pożyczki angielskiej na elektryfikację warszawskiego węzła. Ogłoszenie dekretu ma nastąpić w drugiej połowie września.

W ciągu dwuch tygodni po ukazaniu się dekretu przybędą do Warszawy delegaci konsorcjów angielskich, celem opracowania technicznych szczegółów konstrukcyjnych dla zamówień, które udzielone będą angielskim fabrykom. Równocześnie ustalona zostanie w Warszawie szczegółowa lista zamówień, które będą udzielone przemysłowi elektrycznemu polskiemu w związku z elektryfikacją węzła warszawskiego. Zamówienia dla przemysłu angielskiego wyniosą 900.000 funtów szterlingów Polski przemysł elektryczny otrzyma zamówienia na 550.000 funtów szterlingów.

Niezależnie od tego ministerjum komunikacji we własnym zakresie rozdzieli między firmy krajowe zamówienia na roboty budowlane, wartości 530.000 funtów szterlingów.

Wpłata przez grupę angielską kwoty pożyczkowej nastąpi w początku października.

Dlaczego 6% pożyczka państwowa uzyskała nazwę narodowej.

Są chwile w życiu narodów, gdy ustać winny, normalne i pożyteczne zresztą w innych momentach, różnice zdań, podział na obozy i wzajemne zwalczanie się tych obozów.

Polska przeżywa obecnie taką właśnie sytuację.

Państwo, zmuszone szukać pomocy kredytowej, celem uzupełnienia budżetu, zwraca się o kredyt do społeczeństwa.

Niema zdrowszej formy kredytu dla państwa, jak pożyczka wewnętrzna.

W tem winno społeczeństwo znaleźć podstawę do obdarzenia pożyczki całkowitem zaufaniem.

Naród daje pieniądze państwu na krótki termin, a odsetki, które państwo zapłaci za kredyt, pozostaną całkowicie w kraju.

Niesłychany powab winna mieć pożyczka narodowa, zwłaszcza dla pieniędzy wycofanych z obrotu wewnętrznego i leżących bezużytecznie w schowkach bankowych, w szufladach, przysłowionych pończochach, lub co gorsza jeszcze, w bankach zagranicznych.

A wiele kapitałów drzemie w postaci złotych monet.

Nie potrzebne jest nawet całkowite uruchomienie tych funduszów na cele pożyczki. Pożyczka opiewa stosunkowo na sumę niewielką i wystarczy częściowe tylko zaangażowanie kapitałów śpiących.

Co za przewrót natychmiastowy w sytuacji kapitalisty tej właśnie kategorji.

Leżący bezużytecznie pieniądz zaczyna przynosić dochód.

Jednocześnie państwo ma ułatwione wywiązanie się ze swych zaległości budżetowych.

Zwiększa się obrót pieniężny, co wpływa dodatnio na życie gospodarcze kraju.

To jest w grubszym, naturalnie, zarysie efekt wewnętrzny pożyczki.

A na zewnątrz?

Pokrycie pożyczki z nadwyżką przyczyni się raz jeszcze do utrwalenia zagranicą opinji, że potrafimy sobie dawać radę siłami własnemi.

Budowniczym takiej opinji dla swego kraju będzie każdy, kto zakupi pożyczkę wewnętrzną.

Jest to akcja, w której wziąć musi żywiołowy udział cały naród i dlatego pożyczka zasługuje najzupełniej na miano narodowej.

Kazimierz Świderski.

Sfałszowana historja „zwycięstw“ pruskich.

Z tajników kampanji niemieckiej w roku 1914.

Od chwili wybuchu wojny światowej i jej pierwszych początków minie już niedługo okrągłe 20 lat. Jest to bądź co bądź rozległy okres czasu, w ciągu którego niejedne, nie jasne nam jeszcze w roku 1914 fakty zostały z całą jaskrawością wyświetlone i rozwianą została niejedna legenda, w którą swego czasu wierzyły powszechnie tłumy, oszukiwane stale przez wykrętne komunikaty sztabów wojennych.

Aczkolwiek w roku 1914 dużo się pisało, a jeszcze więcej się mówiło o wojnie to jednak mało kto wiedział naprawdę, jak się przedstawiała sytuacja na froncie. Dowiadywaliśmy się tylko o tych szczegółach, które raczyła nam łaskawie przepuścić surowa cenzura wojenna. W takiej atmosferze nie można było myśleć o wyrobieniu sobie jasnego, sądu o przebiegu działań wojennych.

Tak naprzykład generał Ludendorf w czasie wojny uchodził za „zwycięzcę z pod Tanenbergu“ Tymczesm dzięki niedawnym, sensacyjnym rewelacjom byłego pierwszego lorda admiralicji, angielskiego ministra wojny Winstona Churchila, dowiedzieliśmy się, że właśne pod Tanenbergiem w r. 1914 nie zwyciężył ani Hindenburg, ani Ludendorf, sie — co jest niesłychane dla stosunków niemieckich — zwyciężyła niesubordynacja.

To wsławione tak bardzo zwycięstwo, „najchlubniejsza“ karta niemieckiej strategji wojennej, okazało się dziełem przypadku. Gdyby wszystko poszło tak, jak to Ludendorf „przewidział“, wówczas nie byłoby wcale zwycięstwa pod Tanenbergiem. Dziś jest bowiem faktem stwierdzonym, że armja Samsonowa, licząca ćwierć miljona żołnierzy, została rozbita tylko dlatego, że jeden z generałów pruskich Francois, zlekceważył poprostu rozkazy gen. Ludendorfa.

Działo się to w dniach 27 i 28 sierpnia 1914 r. na pograniczu Prus Wschodnch i Królestwa, w pobliżu Mławy. Prawe skrzydło armji rosyjskiej znajdowało się już, jak to się mówi „w regularnym odwrocie“. Zwycięstwo dla Niemców było już w połowie zapewnione, ale trzeba było jeszcze rozbić korpusy rosyjskie, znajdujące się w centrum W kierunku tych korpusów szedł właśnie gen. Francois na czele swych oddziałów i wieczorem dn. 28 sierpnia dotarł do Nyborka.

Nagle w tym zwycięskim marszu w kierunku wschodnio - południowym powstrzymuje go rozkaz Ludendorfa, polecający marsz na północ. Rozkaz ten oznaczał rezygnację z planów oskrzydlenia olbrzymich mas wojska rosyjskiego, znajdującego się w centrum. Jednakże gen. Francois, dowódca I korpusu miał zupełnie inne plany. Postąpiwszy wbrew rozkazowi, nie poszedł już na północ, lecz dalej na wschód.

To samowolne pociągnięcie gen. Francois wbrew rozkazom Ludendorfa, spowodowało właściwie zwycięstwo. Nazajutrz nastąpił bowiem ostateczny pogrom rosyjskiego centrum. Ludendorf nie spodziewając się wcale tego zwycięstwa, nie zdawał sobie też z początku sprawy, jak wielką była klęska Rosjan. Początkowo przypuszczano, że wzięto do niewoli około 40.000 Rosjan, później okazało się, że zabrano 92 tysiące nierannych i 30 tysięcy rannych Rosjan.

Tak więc enuncjacje Churchila kładą ostatecznie kres legendzie o zasługach Ludendorfa w rozgromieniu pierwszej wyprawy rosyjskiej do Prus Wschodnich. Ale także i drugie „dziejowe zwycięstwo“ niemieckie w Prusach Wschodnich, dn. 18 września 1914 r., nie było wcale zasługą Ludendorfa. Wskazują na to znów dokumenty, ogłoszone swego czasu przez republikanów niemieckich w prasie.

Dla zamienienia tego ostatniego zwycięstwa w klęskę, wystarczyłoby, aby Rosjanie na pomoc swej armji narewskiej, ruszyli także niemeńską. Lecz Rosjanie tego nie uczynili i tu wychodzi na jaw największa rewelacja. Otóż druga ofenzywa rosyjska na Prusy była tylko nikczemną komedją, zagraną przez naczelne dowództwo rosyjskie. Za pieniądze niemieckie, które połknął dowódca armji rosyjskiej Rennekampf, oraz inni generałowie przeważnie niemieckiego pochodzenia, wydano na zgubę dziesiątki tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Tak więc przedstawiają się wielkie „zwycięstwa“ niemieckie z r. 1914 w świetle prawdy. Genjusz wojenny niemiecki nie jest znów tak wielki, jakim pragną go mieć militaryści i odwetowcy w Niemczech.

Z obchodu 250-tej rocznicy odsieczy Wiednia w Sosnowcu

Uroczystości z racji 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia rozpoczęły się w Sosnowcu w ub. sobotę wieczorem capstrzykiem, w czterech dzielnicach miatsa Wczoraj zaś o godz. 10-ej rano odprawione zostało uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele miejscowych władz, instytucyj i organizacyj. W czasie nabożeństwa grał na skrzypcach profesor szkoły muzycznej im. St. Moniuszki w Sosnowcu p Jan Hill i śpiewał uczeń tej szkoły Tadeusz Baweł.

Po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta, kierując się na plac 11 Listopada przed dworzec, gdzie okolicznościowe przemówienie wygłosił nacz. K. Nawrocki.

W godzinach południowych w kinie „Zagłębie“ odbyła się akademja popularna, na której słowo wstępne wygłosił nacz. Nawrocki oraz przemówienie na temat odsieczy Wiednia p. Kantor - Mirski.

W części koncertowej popisywał się piękną grą na skrzypcach prof. Hill i p. Baweł, uczeń szkoły muzycznej śpiewał „Pieśń żołnierską“ — Moniuszki i „Powrót“ — Niewiadomskiego.

Całość uroczystości wypadła imponująco.

W 18-STĄ ROCZNICĘ.

Pierwsze świty wyzwolenia Ziemi Wileńskiej.

Pamiętnego dnia 18 września 1915 roku przeżyło Wilno historyczny moment. Po wieku niewoli miasto zostało oswobodzone od znienawidzonych Moskali. Przyszli coprawda inni okupanci, Niemcy, ale zawsze w dziejach Wilna była to chwila przełomowa ,mogąca serca polskie natchnąć wiarą w ostateczne wyzwolenie.

Moskale zwyciężeni na froncie przez Niemców, opuścili Wilno bez walki. Wyszli zupełnie cicho z miasta, nie zapomniawszy swoim zwyczajem obrabować go doszczętnie ze wszystkiego, co posiadało jakąś wartość. Na szczęście mosty pozostały całe, a w gazowni i elektrowni były tylko nieznaczne szkody.

Odjeżdżających Moskali nikt nie żegnał. Opuścili oni zresztą miasto o godz. 4-ej rano, wojska niemieckie zaś wkroczyły do Wilna krótko przed godziną 10-tą, Jako pierwsze weszły pułki saskie, potem korpus gen. Litzmana Niemcy zachowywali się naogół uprzejmie, nzaleźli w mieście garstkę swoich sympatyków, którzy pospieszyli z owacją. Ludność jednak pozostała obojętną, odczuwała raczej strach nietyle może przed Niemcami, ile przed nieznaną przyszłością i niepewnością losu

Następnego dnia na murach miasta ukazała się odezwa Niemców do ludności, podpisana przez hrabiego Pfeila. Rzecz ciekawa, że odezwa utrzymana była w tonie niezwykle łagodnym, Polakom wyrażała współczucie, zapowiadała opiekę nad ludnością i kończyła się słowami: „Niech Bóg błogosławi Polskę. Widocznie podobna odezwa nie leżała w polityce wyższych władz niemieckich, gdyż następnego dnia została już usunięta.

Także i działacze niepodległościowi wydali odezwę o konieczności powstania wolnej i niepodległej Polski. Społeczeństwo wileńskie jednak zdezorjentowane różnemi nastrojami politycznemi, nie przyjęło tej odezwy z należytym zapałem. Nie należy jednak posądzać nikogo o brak patrjotyzmu Był to przecież dopiero rok 1915, Niemcy imponowały światu swemi sukcesami wojennemi i nikt nie mógł przewidzieć drogi dziejowej ,którą Wilno doszło potem do ostatecznego wyzwolenia.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wrzesień 18 Poniedz.	Dziś: Józefa, Ireny Jutro: Januarjusza Wschód słońca: 5.22 Zachód słońca: 17.54

RADJO

WARSZAWA.

Poniedziałek, 18 września.

7.00. Sygnał czasu. 7.05. Gimnastyka. 7.20. Płyty. 7.30. Dz. poranny. 7.35. Płyty. 7.52. Chwilka gospod. domowego. 7.55. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.33. Kom. meteor. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Kom. Min. Op. Społ. 15.00. Płyty. 15.05. Wiad. bież. 15.10. Kom. Państw. Inst. Eksportowego. 15.15. Płyty. 15.25. Kom. gospodarczy. 15.35. Płyty. 15.45. Przegl. kom. 15.50. Płyty. 16.00. Koncert symf. 17.00. Pogad. w jęz. franc. 17.15. Koncert kameralny. 18.15. Zagadnienia gospod. 18.35. Muzyka lekka. 18.45. Przemówienie o Pożyczce narodowej. 18.55. Aud. żołnierska. 19.20. Rozmaitości. 19.25. Program na dz. nast. 19.40. Feljeton lit. 20.00. Miłość Poety operetka. 22.30. Wiadomości sport. 22.40. Kom. meteor. i komunikat polic. 22.45. Płyty.

KATOWICE.

Poniedziałek, 18 września.

7.00. Aud. poranna. 11.50. Program na dz. bież. 11.58. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.25. Codz. Przegl. Prasy Polsk. 12.35. Płyty. 12.55. Dz. połudn. 14.55. Płyty. 15.05. Kom. gospod. 15.15. Płyty. 15.25.. Kom. gospod. 15.35. Kom. strażactwa Śląsk. 15.40. Płyty. 15.45. Skrzynka poczt. 16.00. Koncert ork. mandolinistów. 17.00. Tr. z Warsz. 18.35. Na Kahlenbergu po 250 latach. 18.55. Aud. z Warsz. 19.20. Rozmaitości. 19.35. Program na dz. nast. 19.40. Tr. z Warsz. 22.45. Płyty. 23.00. Odczyt z cyklu wykładów w jęz. obcych.

Z Zagłębia.

— **Święto pracownika umysłowego w Dąbrowie.** W dniu 24 września 1933 r. w całej Polsce obchodzony będzie uroczyście dzień pracownika umysłowego. Miejscowy komitet wzywa wszystkich pracowników umysłowych aby wzięli jaknajliczniejszy udział w tym dniu w rannej mszy świętej, na której wygłoszone będzie kazanie okolicznościowe. Bliższe szczegóły programu zostaną w dniach najbliższych podane do publicznej wiadomości w afiszach. Bilety na wieczornice są już do nabycia w sekretarjacie polskiego Z. Z. P. P. i H. w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 10, od godz. 19-ej do 21-ej.

———)O(———

— **Zebranie komitetu pożyczki narodowej w Dąbrowie.** Dziś o godz. 7-ej wiecz. w sali posiedzeń magistratu dąbrowskiego odbędzie się organizacyjne posiedzenie komitetu pożyczki narodowej.

* * *

— Onegdaj odbyło się zebranie przedstawicieli związku zawodowego pracowników umysłowych i urzędników skarbowych, na którem uchwalono subskrybować pożyczkę narodową.

Do komitetu zostali wybrani pp. St. Bielecki, A. Szostak, Wł. Mr[illegible]ik, J. Surowiec, J. Bilner, Cz. Zdebel, P. Smigielski, A. Szymański i K. Oczko.

— **Zarząd sosnowieckiego oddziału P.Z.Z.P.P. i H.** przeprowadza rejestrację członków oddziału, pobierających rentę z zakładu ubezp. prac. umysłowych w Król. Hucie.

Rejestracja odbywać się będzie codziennie od dn. 1 października w lokalu oddziału, Sienkiewicza 17a, w godzinach od 19 — 20.30.

— **Dyrektor klinkierni sejmikowej w Grudkowie.** Kierownik powiatowego wydziału drogowego sejmiku będzińskiego, inż. Laubitz opuścił swe stanowisko, przechodząc na stanowisko dyrektora klinkierni sejmikowej w Grudkowie.

— **Umundurowanie drużyny ratowniczej P. C. K. w Czeladzi.** Oddział polskiego czerwonego krzyża w Czeladzi wznowił swą działalność. Ostatnio odbyło się ogólne zebranie urzędników kursów obrony przeciwgazowej, na którem wytyczono program prac na najbliższą przyszłość. Zarząd P. C. K. zakupił dla drużyny ratowniczej mundury, które posłużą do ćwiczeń praktycznych. Uczestnicy kursu wyłonili z pośród siebie sekretarza, którym obrano p. J. Kalabińskiego, zaś sekcyjnym drużyny p. M. Cholewę. Komendantem drużyny jest p. M. Koprzywa.

— **Potłuczony przy spinaniu wagonów.** Na dworcu w Sosnowcu w czasie spinania wagonów pociągu towarowego został lekko potłuczony spinacz Antoni Duda, zam. w Sosnowcu. Po udzieleniu pomocy lekarskiej,Dude przewieziono na dalszą kurację do domu.

— **Pijany uderzył policjanta kamieniem.** Mieszkaniec domu nr. 2 przy ul. Wroniej w Sosnowcu, Antoni Makoch, będąc już po kilku głębszych zakrapianych wybrał się wczoraj do kina „Apollo" w Sielcu. Alkohol tak podziałał na niego, że nie zwracając uwagi na zebraną w kinie publiczność począł się awanturować. Wezwano więc policjanta, aby zajął się awanturnikiem. Makroch w chwili wyprowadzania go z kina uderzył policjanta kamieniem.

Awanturnika osadzono w areszcie.

— Choroby zakaźne. Od 10 do 16 b. m. w powiecie olkuskim zanotowano następujące choroby zakaźne: po 1 wypadku duru brzusznego i wścieklizny, po 2 wypadki błonicy i jaglicy i 8 wypaki szkarlatyny.

— **Migdały i rodzynki niemieckie w Czeladzi.** Wczoraj policja czeladzka w czasie rewizji w mieszkanu Szczepana Marmuzka Czeladź, Gawrończe 4, znalazła 10 kg. migdałów i 4 kg. rodzynków pochodzenia niemieckiego. Przemyt skonfiskowano.

Nie wolno lekkomyślnie szafować groszem publicznym.

Prywatna impreza finansowa przez kasę miejską. Władzom wojewódzkim ku uwadze.

Niejednokrotnie już na łamach „Expresu Zagębia" zwracaliśmy uwagę, że w wielu wypadkach, przeważnie w naszych samorządach, daje się zauważyć dziwnie lekką rękę w szafowaniu groszem publicznym. Ten i ów dygnitarz samorządowy po jakimś czasie swego urzędowania zaczyna gospodarować jak we własnym folwarku, nie licząc się zupełnie z tem, że powołany został na stanowisko dla należytego gospodarowania groszem publicznym, a nie szafowania niem, według własnego widzimisie.

Tego rodzaju wypadek lekkomyślnego szafowania pieniędzmi mamy do zanotowania w Sosnowcu. Mianowicie przed kilkunastu dniami, wobec ciągle napływających do Redakcji skarg na kierownika wydziału budowlanego magistratu inż. Dankowskiego umieściliśmy jeden z listów omawiający gospodarkę p. Dankowskiego, jako inżyniera miejskiego. Listem tym poczuł się dotknięty p. Dankowski i oznajmił tymczasowemu kierownikowi magistratu m. Sosnowca, że pociągnie „Expres Zagłębia" do odpowiedzialności, gdyż według niego zarzuty postawione w tym liście nie odpowiadają prawdzie.

Upłynęło kilka dni i p. Dankowski nie spieszył się zbytnio z niemiłym, a nie ulega wątpliwości, że i w konsekwencji przykrym dla niego procesem. Poza tem, każdy proces wymaga nakładu pieniężnego na opłacenie adwokata, kosztów sądowych itp.

Nie wiemy i nie będziemy dociekać jakie węzły łączą p. Dankowskiego z p. Kuźniakiem. Dość, że p. Kuźniak uprzejmie zaofiarował pomoc p. Dankowskiemu, asygnując z kasy miejskiej pieniądze na proces z „Expresem Zagłębia".

I tu p. Kuźniak zdaje się zupełnie zapomniał, że kasa miejska — to grosz publiczny i że pieniędzmi temi lekkomyślnie szafować nie wolno.

Jeśli p. Dankowski czuje się dotknięty i chce w sądzie poszukiwać satysfakcji, to jest jego prywatną sprawą, która w żadnym wypadku nie może być finansowana groszem publicznym. Skoro już p. Kuźniak ma tak daleko idące zobowiązania względem p. Dankowskiego i chciał mu pomóc, wolno mu było to uczynić, sięgnąwszy do własnej, prywatnej szkatuły, lecz nigdy do pieniędzy miejskich.

Tego rodzaju wypadki szafowania groszem publicznym przez tymczasowego kierownika magistratu, osłabiają u społeczeństwa zaufanie i dobrą opinję, jaką cieszą się nasze władze wyższe.

Nie ulega wątpliwości, że władze wojewódzkie nie znają tych wypadków, gdyż niewątpliwie nie tolerowałyby tego rodzaju wybryków pouczając p. Kuźniaka, że kasa miejska nie jest prywatnym folwarkiem tymczasowego kierownika magistratu.

Zjazd i zawody okręgowe

straży ogniowych w Będzinie.

Wczoraj w Będzinie odbył się zjazd i zawody okręgowe straży ogniowych w których wzięło udział zgórą 800 strażaków.

Raport od komendanta zjazdu p. Przypkowskiego przyjął wiceprezes związku straży sędzia Herman, poczem pochodem, przy dźwiękach orkiestry oddziały straży przemaszerowały do kościoła parafjalnego na uroczystą mszę św., którą odprawił ks. Getinger.

Po nabożeństwie odbyła się dekoracja zasłużonych strażaków i defilada. Defiladę przyjmował wicestarosta Izydorczyk, w otoczeniu komendanta P. K. U. majora Witka i władz strażackich z inspektorem wojewódzkim J. Plebankiem, prezesem honorowym Winterem i wiceprezesem okręgu sędzią Hermanem na czele.

Zjazd i zawody odbyły się pod kierownictwem instruktora powiatowego p. Jaroszewskiego, komendantem zjazdu był p. Przypkowski, zastępcą kom. Jędralski, adjutantem komend. straży „Solvay" w Grodźcu p. S. Frasunkiewicz i nacz. Stawiarz.

Dekoracji zasłużonych strażaków dokonał wicestarosta Izydorczyk w otoczeniu władz strażackich.

Udekorowani zostali pamiątkowemi żetonami za 30-letnią pracę na polu pożarnictwa pp.: Małota, Lange, Komer, Prasałek, W. Pisała, Kiemica, J. Popielecki. Za 25-letnią pracę pp.: W. Masłoń, Rypp, Lepecki, Nawrot, Marjanowski i Nowak. Za 20-letnią pracę pp.: J. Klimek, Szumara i W. Lepecki. Za 15-letnią pracę pp.: K. Ruciński, Cz. Grajnert Góra, Kędzierski, R. Monsiorski, J. Mikuśkiewicz, A. Nowiński, J. Maj J. Dzierzbicki, A. Widerak, K. Mańka. Za 10-letnią pracę pp.: J. Bartocha, W. Szmalec, Wł. Nowiński, Br. Krzyżanowski, Jędralski, Radomski, J. Prajzer, J. Popielecki.

Poza tem udekorowane zostały z drużyn żeńskich pp.: kom. M. Przytulska, M. Chybia, Z. Kłosińska, St. Kopciówna, J. Kowalska, I. Kowalska, St. Balicka, W. Kaczmarczykówna, P. Piatka, M. Kubińska, J. Dworakówna, St. Supernak, M. Szymecka i M. Drygierczykówna.

W godzinach popołudniowych odbyły się zawody straży grup: drugiej, trzeciej i czwartej oraz zawody drużyn żeńskich.

Wyniki zawodów zostaną ogłoszone.

Rozpoczęcie prac w oddziale związku strzeleckiego w Będzinie.

Wszystkie oddziały na terenie powiatu będzińskiego rozpoczęły nowy rok prac w zakresie przysposobienia wojskowego, wychowania fizycznego i obywatelskiego. W związku z tem odbyły się uroczystości oddziałowe, poprzedzane nabożeństwem w miejscowych kościołach, następnie przyrzeczeniem strzeleckiem kandydatów po 6-cio miesięcznym okresie próbnym i zawodami strzeleckiemi o odznakę III-ciej klasy. W dniu wczorajszym uroczystość taka miała miejsce na terenie oddziału w Będzinie. Licznie zebrani strzelcy, strzelczynie zarząd oddziału na czele z prezesem Bartiem i komendantem Jędralskim po wysłuchaniu msy św. przymaszerowali na boisko „Sokoła", gdzie w obecności zastępcy starosty p. Izydorczyka, komendanta PKU. mjr. Witka, przedstawicieli policji, straży granicznej, prasy pokrewnych organizacyj i władz powiatowych Z. S. w osobach prezesa W. Szenka, p. o. komendanta S. Abratańskiego i komendanta miejskiego J. S. Copa złożyli przyrzeczenie.

Przyrzeczenie odebrał prezes powiatu W. Szenk, wygłaszając dłuższe przemówienie o obowiązkach strzelca wobec państwa i społeczeństwa. W godzinach popołudniowych odbyły się zawody strzeleckie przy dużej frekwencji zawodników, a wieczorem herbatka strzelecka w salach klubu urzędników komunalnych.

INAUGURACYJNE PRZEDSTAWIENIE OPERY WARSZAWSKIEJ W TEATRZE POLSKIM W KATOWICACH.

Otwarcie sezonu operowego nastąpi dziś w teatrze polskim w Katowicach i dana będzie genjalna opera G. Rossiniego „Cyrulik Sevilski" Wybór tej opery na otwarcie padł, ze względu na przypadające w tym roku stulecie istnienia opery w teatrze wielkim w Warszawie, która została dziełem Rossiniego otwarta. To też warszawska opera z całym pietyzmem w tym roku wystawiła tę operę w nowej inscenizacji znakomitego reżysera Zelwerowicza i w nowej szacie dekoracyjnej i kostjumach nieodżałowanej pamięci prof. Drabika.

W koncertowem wykonaniu opery warszawskiej przyjmują udział: primadonna opery, najwybitniejsza śpiewaczka młodej generacji Maryla Karwowska w roli Rosiny. Świetnym jej partnerem będzie doskonały tenor lir. opery p. Janusz Popławski. Niezrównaną kreację Don-Basilia w Polsce stwarza Zygmunt Mossoczy, dyr. opery narodowej, Figaro August Wiśniewski — rywalizować będzie w doskonale przemyślanej grze aktorskiej z świetnym Bartolo p. Bolesławem Bolko. Kapitalną postać podstarzałej zalotnicy stwarza p. Ada Lenczewska - Sławińska, przy pulpicie kapelmistrzowskim znany publiczności katowickiej Jerzy Sillich. Kierownictwo naczelne: dyr. Leon Wiener.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

„BRYGADA“ — STRZEMIESZYCE RKS. GOŁONÓG 2:0 (0:0).

W Strzemieszycach odbyły się wczoraj zawody, które przyniosły zwycięstwo „Brygadzie“.

Przedmecz rezerw zakończył się również zwycięstwem „Brygady“ 1:2 (1:1). Sędziował p. Bernad. Widzów około 2500.

ZAGŁĘBIE — POLICYJNY 3:2 (2:0).

Wczorajsze spotkanie przyniosło zwycięstwo Policyjnemu. Bramki strzelili dla Zagłębia Pękalski i Bogdanow, dla Policyjnego Luchter (2) i decydującą bramkę samobójczą strzelił gracz Zagłębia Wcisło. Sędziował p. Mazur b. dobrze.

HUMOR.

POMYSŁOWY AMATOR.

Artysta malarz wymalował piękny domek wiejski na tle pejzażu letniego.

— Co pan zrobi z obrazem po ukończeniu? — pyta malarza właściciel sportretowanego domku.

— Poślę go na wystawę.

— Czy dużo osób będzie go oglądać?

— Zapewne kilka tysięcy.

— Może więc byłby pan tak dobry i wymalował na drzwiach domku tablicę z napisem: „W lecie do wynajęcia“?

LOGIKA W GRAMATYCE.

Nauczyciel: — Jak będzie czas przyszły od „kraść“?

Uczeń „Siedzieć w pace“.

Do akt egzek. Nr. Nr. Km. 589 i 602/33.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Będzinie, rewiru II-go, Aleksander Krauze, mający kancelarję w tymże mieście przy ulicy Kołłątaja 43, na mocy art. 602. 603 i 604 K.P.C. ogłasza, że:

1) w dniu 3 października 1933 r. o godzinie 10 m. 40 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Małachowskiego 25 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż w I-szym terminie, z przetargu publicznego ruchomości, składających się z mebli pokojowych, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.920, na pokrycie wierzytelności Abrama Horowicza w Łodzi.

2) w dniu 26 września 1933 r. o godz. 10 m. 20 (nie później jednak niż w dwie godziny) przy ulicy Kołłątaja 9 w Będzinie, odbędzie się sprzedaż w I-szym terminie z przetargu publicznego materjałów na ubrania w różnych kolorach oszacowanych na łączną sumę zł. 524 gr. 50, na pokrycie wierzytelności Pinkusa Czernikowskiego w Łodzi.

Zajęte ruchomości i towary podlegające zlicytowaniu, mogą być przeglądane pod adresami wyżej wymienionemi w dniu i miejscu ogłoszenia przetargu.

Komornik II-go rewiru ALEKSANDER KRAUZE.

Do akt Nr. Km. 1141 1933 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Sosnowcu IV-go rewiru, Kazimierz Muszyński, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Sienkiewicza Nr. 7, na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 29 września 1933 r. od godziny 12-ej (nie później jednak niż w dwie godziny) w Sosnowcu przy ulicy Pr. Mościckiego Nr. 11 odbędzie się w I terminie sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości składających się z urządzenia cukierni oszacowanych na łączną sumę zł. 864 na zaspokojenie wierzytelności firmy „Kryształ“

Powyższe ruchomości oglądać można pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Sosnowiec, dn. 14 września 1933 r. Komornik Kazimierz Muszyński.

Umarli wstają z grobu...

POWIEŚĆ. 201

Słońce nagle oświeciło promieniami mały pokoik, w którym Raul z Gabrjelą niedawno jedno obok drugiego przeżył kilka godzin szczęścia. Baronowa de Garennes spojrzała naokoło siebie i nie mogła powstrzymać objawu zdumienia.

Na woskowatej posadzce ujrzała mnóstwo śladów tego białawego błota, przyczepiającego się do podeszw na brzegach Marny, kiedy grunt jest rozmokły wskutek deszczu lub wylewów.

Ślady błota szły od drzwi, aż do kanapy.

XLI.

— A cóż to znowu znaczy? — poszepnęła pani de Garennes blednąc. — Ten nocny włóczęga, który przelazł przez mur parku, był aż tutaj? Cóż się to dzieje w moim domu, bez mojej wiedzy? Gabrjela przyjmuje kogoś, to nie ulega wątpliwości.. ale kogo??

Nagle prawie pod sofką, na której Raul położył zemdloną Gabrjelę, spostrzegła zgnieciony papier.

Szybko schyliła się, wyciągnęła rękę i papier podniosła.

Chociaż nakreślone ołówkiem, litery pozostały wyraźne:

Baronowa odczytała z łatwością te słowa:

Moja najdroższa!

Jutro wieczór wejdę do parku o godzinie wpół do dwunastej. Łatwo ci będzie wyjść z pawiloru, który zajmujesz sama i przyjść połączyć się ze mną, około furtki wychodzącej na brzeg rzeki.

— Ach! chytre stworzenie! — rzekła baronowa stłumionym głosem. — Ma kochanka i to kochanka, ośmielającego widywać się z nią tu, w moim domu. Ależ to szczyt zuchwalstwa i bezczelności. Nie znam tego pisma. Człowiek, dostający się do tego domu nocną porą, mógłby odgadnąć, co się tu dzieje, podpatrzyć moją tajemnicę! Kto on jest? Muszę się o tem dowiedzieć... I dowim się..

Pani de Garennes wsunęła list do kieszeni i ułożywszy swoją twarz tak, aby nie dać poznać gniewu, jaki ją opanował, weszła na pierwsze piętro.

Gabrjela siedziała na łóżku, zamierzając wstać.

— Wstajesz już, moje dziecię, zapytała baronowa, ze zwykle udaną słodyczą.

— Oh! tak pani, już wielki czas.

— Nie ma nic pilnego.

— Wstydzę się istotnie tak być leniwą.

— Spoczywać, kiedy się jest chorą, nie nazywa się lenistwem. Dobrze noc przepędziłaś?

— Wybornie.

— I nie miałaś bicia serca?

— Kilka tylko razy, lecz nie tak często jak zwykle i nie tyle gwałtowne.

Cierpienie mija wkrótce, zdaje się, ustaną zupełnie, będę mogła rozpocząć na nowo moją służbę przy pani...

— Tem lepiej, moja najdroższa, lecz nie uwodź się pozorami powrotu sił, znasz przysłowie: Kto idzie powoli, dalej zajdzie.

Baronowa, wyszedłszy z pokoju Gabrjeli, zeszła na dół do swego mieszkania, wzięła arkusz papieru, drżącą ręką nakreśliła słowa następujące:

„Filip de Garennes, ulica Assas, Paryż. Przyjeżdżaj do Bry zaraz po odebraniu depeszy.

„Baronowa de Garennes“.

Zadzwoniła na służącego i rzekła mu:

Odnieś depeszę do Nogent. do biura telegraficznego, natychmiast chwili nie tracąc.

Służący odszedł, baronowa zaś poszła do ogrodu, wyszukać Hieronima, starego ogrodnika.

Znalazła go bardzo zajętego pielęgnowaniem krzaku fuksji.

— Piękny czas, pani baronowo — rzekł kłaniając się — burza zeszłej nocy zrobiła wprawdzie wiele szkody w kwiatach, ale potrzebowały one bardzo dobrego polania. Woda doskonale im posłużyła... Teraz ziemia przynajmniej jaki tydzień będzie wilgotną.

— Ta przemokła ziemia — odrzekła pani de Garennes — pozwoliła mi dostrzec przed chwilą, że ktoś wdzierał się w nocy do parku.

Ogrodnik zrobił wielkie oczy i wydał okrzyk zadziwienia.

— Do parku! — zawołał nareszcie, uderzając w dłonie. — Oh! gdybym go...

— Ciszej! — przerwała baronowa. — Nie podnoś głosu! To, czego się dowiedziałam, musi pozostać w tajemnicy... Nie należy przestraszać ludzi w domu, ale chodź ze mną pokażę ci, że się nie myliłam.

Hieronim poszedł za baronową, mrucząc pod nosem.

— Czyż to podobna, wielki święty Boże! czyż to podobna!!!

Pani de Garennes zaprowadziła go do alei, gdzie spostrzegła pierwsze ślady kroków.

— Patrzaj — rzekła, wskazując na odciśnięcia.

Ogrodnik przyglądał się zdumiony.

d. c. n.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Józef Oskólski